**Autorzy:**

Bielicki Marcel z mamą i tatą

Biesiada Alicja z bratem

Chodkiewicz Cezary z mamą

Jeziorek Maciej z mamą

Jóźwik Stanisław z tatą

Kos Szymon z mamą i tatą

Kwiatkowska Patrycja z mamą

Marciniak Hanna z bratem i mamą

*„Czytanie daje nam miejsce,*
*w które możemy się udać,*
*kiedy musimy zostać tam,*
*gdzie jesteśmy”.*

Mason Cooley

# „WIELKIE ZAMIESZANIE W KRAINIE RADOŚNIC I ZŁOŚNIC”

Dawno, dawno temu, pośród lasów i łąk leżały dwie miejscowości – „Radośnice” i „Złośnice”. Mieszkali tam bardzo mali ludzie, wyglądali jak krasnale. W „Radośnicach” wszyscy byli dla siebie bardzo mili i gościnni. Zawsze weseli, chętni do pomocy. W „Złośnicach” zaś, krasnoludki ciągle się ze sobą kłóciły, były dla siebie niemiłe. Nie chciały uczyć się, pracować, ani sprzątać. Aż pewnego dnia stało się coś nieprawdopodobnego! Z obu miejscowości zniknęły wszystkie dzieci. Zrozpaczone krasnale wszczęły poszukiwania. Mieszkańcy ”Radośnic” i „Złośnic” przeczesali okoliczne lasy i łąki. Zajrzano pod każdy kamień, sprawdzono każdą dziuplę. Bez rezultatu. Gdy zmęczone i zrozpaczone wracały do swych wiosek jeden z krasnoludków zaproponował by wezwać na pomoc wróżki. I tak następnego dnia w „ Złośnicach” pojawiły się dobre wróżki a w „Radośnicach” złe czarownice, które wróżyły z kuli.

Krasnoludki zaproponowały, żeby połączyć moce wróżek i czarownic. Niestety ich moce również okazały się za słabe. Dzieci z "Radośnic i "Złośnic" dalej nie odnalazły się. Wróżki zaproponowały, aby skorzystać z pomocy mądrej królowej Pa-Tki, która mieszkała w Cukierkowej Dolinie. Wybrano przedstawiciela miejscowości ”Złośnice” o imieniu Złośnik oraz Radość – przedstawicielkę miejscowości ”Radośnice”, którzy razem wyruszyli w drogę do królowej. Szli przez łąki i lasy, aż doszli do tajemniczej jaskini pełnej niebieskich diamentów. Odnaleźli jedyny różowy diament i razem wypowiedzieli zaklęcie: “Abra Kadabra prosimy zaprowadź nas do królowej Pa-Tki”. Diament zaczął świecić i ukazała się droga z cukierków. Nie wolno było zjeść ani jednego, ponieważ by spadli w przepaść. Radość cieszyła się bardzo, podskakiwała do góry, ponieważ wiedziała, że zaraz dotrą do celu. Złośnik natomiast, cały czas narzekał i marudził, że chce zjeść cukierka, że jest zmęczony i chce już do domu. Gdy słońce zachodziło, dotarli do Cukierkiwej Doliny i spotkali królową Pa-Tkę. Radość opowiedziała jej o tym, że wszystkie dzieci mieszkające w “Radośnicach” i “Złośnicach” nagle zniknęły. Złośnik był bardzo niemiły dla królowej i rzucał w nią cukierkami, które zerwał z drzewa.

Radość przeprosiła za zachowanie Złośnika i poprosiła Pa-Tkę o pomoc w odnalezieniu dzieci. Królowa, zgodziła się, ale pod jednym warunkiem: Złośnik miał wykonać dwa niezwykle trudne zadania. Powiedziała, że jeżeli mu się uda, powie im gdzie są dzieci. Pierwszym zadaniem dla Złośnika było… posprzątanie kanionu olbrzymów! Kanion Olbrzymów mieścił się za wielką górą, na której żyły dwa olbrzymy: Ogórek i Pomidorek. Złośnik wyruszył więc w drogę do kanionu. Gdy zbliżał się w pobliże góry usłyszał kłótnię.

- Nie będę tego sprzątać! To ty to rozwaliłeś!

- Nieprawda! To ty o to się potknąłeś i zepsułeś!

Złośnik postanowił podejść i dowiedzieć się o co te dwa olbrzymy się kłócą.

- Cześć. O co się tak głośno kłócicie, że słychać was za górą? - zapytał Złośnik.

- Co ty chcesz mały! Nie twoja sprawa!

- Przestań Pomidorek. Dlaczego jesteś taki niemiły? Pomidorek popsuł moją pozytywkę - odezwał się do Złośnika Ogórek gryząc ogórka.

- Nieprawda! To nie ja! Sama się zepsuła - odpowiedział Pomidorek.

Już Złośnik miał coś odburknąć, gdy przypomniał sobie po co tu jest.

- Chłopaki, pomogę wam. Naprawię pozytywkę, ale mam do was pewną prośbę.

- Jaką? Mów! - przekrzykiwały się olbrzymy.

- Mam zadanie do wykonania, które jest związane z wami.

- Z nami? - zdziwiły się olbrzymy.

- Tak. Muszę posprzątać kanion, aby uratować dzieci z wioski mojej i Radości. Niestety kanion jest olbrzymi a ja mały i pełno w nim popsutych i porozwalanych zabawek.

- To nasze zabawki - powiedział Pomidorek.

- Zabawki należy sprzątać jak się nimi już nie bawicie - powiedział Złośnik, mimo że sam ich nie sprzątał.

- Dobra, dobra. Już daj spokój. Pomożemy ci - odpowiedziały olbrzymy i przybiły piątkę ze skrzatem.

Złośnik zajrzał do pozytywki. W środku tkwił patyk. Krasnoludek wyciągnął go i pozytywka zaczęła grać.

- Naprawione - powiedział Złośnik i dodał:

- Następnym razem dbajcie o rzeczy i nie rzucajcie ich byle gdzie.

Złośnik wraz z olbrzymami zaczęli sprzątać kanion.

- Nie chce mi się już sprzątać. Ręce mnie bolą - narzekał Pomidorek.

- A ja ciągle się o coś potykam. - dodał Ogórek z ogórkiem w buzi.

- Mam pewien pomysł - powiedział Złośnik. - A jakbyśmy sprzątanie zamienili na zabawę?

- No jak to, przecież mamy sprzątać a nie się bawić.

- Przecież sprzątnie nie musi być nudne tylko zabawne. Na przykład: wyobrazimy sobie, że klocki to piłki a pudełko to kosz i będziemy wrzucać piłki do kosza. Wygrywa ten kto wrzuci więcej klocków do pudełka. Albo wokół nas jest tor wyścigowy. Kto pierwszy dotrze samochodem do mety, która jest w pudełku wygrywa.

- A może będziemy zbierać zabawki na czas. Kto ich więcej zbierze ten wygrywa!- wykrzyknął Ogórek z uśmiechem.

Zabawa była świetna a pomysłów na nią mnóstwo.

Kanion olbrzymów zaczął robić się czysty i posprzątany. Porządki dobiegały końca, gdy nagle Złośnik znalazł… klucz przyklejony woskiem do listu zawiniętego w rulon! W jednej chwili Złośnik, Radość, Ogórek i Pomidor zamilkli. Wszyscy byli bardzo ciekawi do czego służy klucz. Zaczęli się coraz głośniej przekrzykiwać.

- Ten klucz pewnie otwiera jakieś drzwi! – krzyknął Ogórek.
- Nie, klucz jest do skrzyni ze skarbem! - pomyślał i powiedział Pomidor.

Złośnik bardzo chciał przeczytać list, ale niestety nie był zbyt pilnym uczniem. Na lekcjach najczęściej przeszkadzał. Bardzo często dokuczał Radości i innym krasnalom. Ale w danej chwili zdawał sobie sprawę z powagi sytuacji, bardzo chciał odnaleźć dzieci. Z pokorą oddał list Radości. Radość złamała pieczęć z wosku i ostrożnie rozwinęła rulon papieru. Cichutko przeczytała list i zamilkła. Złośnik, Ogórek i Pomidor byli zaciekawieni kto jest autorem listu i jaką zawiera treść.

- Radość prosimy! Powiedz nam co jest napisane w liście – prosił Ogórek i Pomidor.
- Radość proszę nie trzymaj już nas dłużej w niepewności – apelował Złośnik.

Radość po chwili wyjawiła, że autorem listu jest królowa Pa-Tka. W liście było drugie zadanie, które miał wykonać krasnoludek Złośnik. Zadanie było niezwykle trudne i skomplikowane…

Wymagało od Złośnika czegoś czego do tej pory nawet nie próbował.

Królowa Pa-tka w liście wysyłała go do „Złośnic”. Ma tam trudne zadanie do wykonania. Musi sprawić, aby w jego miejscowości nie było już kłótni, a krasnale stały się dla siebie miłe.

- Ale jak ja mam tego dokonać?! Nie poradzę sobie z tym zadaniem! Jest za trudne!– wykrzyknął Złośnik.

Złośnik zrobił się smutny i zaczął płakać. Radość podeszła do niego i go przytuliła.

- Nie martw się. Pomogę ci. Jak będziemy działać wspólnie, to nam się uda – powiedziała Radość.

- Dziękuję Radość. – Złośnik poweselał i się zamyślił.

- Ale co z kluczem? Do czego on służy? – zapytał Złośnik.

- Weźmiemy go ze sobą. Na pewno otwiera jakiś ważny zamek – odpowiedziała Radość.

Pożegnali się z Pomidorem i Ogórkiem. Spakowali klucz do plecaka i wyruszyli w drogę do „Złośnic”. Radość i Złośnik drogę powrotną umilali sobie wspólnym śpiewem i żartami. Ich śmiech rozbrzmiewał w całej okolicy. Po pewnym czasie Radość zauważyła, że Złośnik nie jest już takim ponurakiem jakim był jeszcze do niedawna. Nie tylko częściej się uśmiechał, ale mówił też „dziękuję” i „proszę”. Radość bardzo się cieszyła z tej przemiany Złośnika.

- Złośnik jest wspaniałym towarzyszem podróży. Chyba mam nowego przyjaciela – pomyślała Radość.

Gdy zbliżali się do „Złośnic” zaniepokoiły ich dobiegające z miasteczka dźwięki…

Złośniku, coś niedobrego dzieje się u Ciebie w miasteczku – powiedziała Radość. Gdy dotarli już na miejsce zdali sobie sprawę, że Złośnicy są w niebezpieczeństwie. Do miasteczka wtargnęły złe Elfy i chciały odebrać Złośnikom największy ich skarb, którego strzegli strażnicy miasteczka.

- Złośniku czego chcą te Elfy i dlaczego wszyscy się ich tak boją? – spytała Radość

- Mamy w skale ukrytą księgę z mapą, która prowadzi do wszystkich skarbów świata a Elfy dowiedziały się, że my ją mamy. Elfy to bardzo bezwzględne i mściwe istoty – odpowiedział Złośnik.

- Ale jest ich bardzo dużo, jak możemy ocalić Księgę? Może wróżki mogą nam pomóc?

- Tak, to dobry pomysł, musimy się do nich udać – potwierdził Złośnik.

W tym czasie Elfy biegały po całym miasteczku i próbowały się dowiedzieć gdzie jest ukryta księga. Złośnik i Radość pobiegli szybko do lasu obok miasteczka, gdzie mieszkały wróżki. Gdy dotarli na miejsce opowiedzieli o wszystkim wróżkom.

- Może zastawimy pułapkę?- zaproponowała Radość.

- Jest ich zbyt dużo i są zbyt sprytni żeby dali się nabrać – odpowiedziały wróżki.

- Może damy im inną mapę i sobie pójdą? – rozmyślał Złośnik

- Nie Złośniku, Elfy doskonale wiedzą jak wygląda księga z mapą.

- Jak to wiedzą, przecież pilnujemy jej od bardzo, bardzo dawna.

- Już raz prawie nam ją zabrały, ale udało się ją ocalić.

- To co my mamy zrobić? – spytał zmartwiony Złośnik.

- Po co nam ta mapa skoro nie korzystamy ze skarbów, a przynosi nam same problemy?

- Może oddamy im te księgę, trzeba przecież ratować dzieci. Nasze małe krasnoludki są dla nas prawdziwym skarbem – powiedziała zmartwiona Radość.

- To prawda! – powiedział Złośnik

- Mam pomysł! Wiem jak wykonać Twoje zadanie Złośniku. – wykrzyknęła zadowolona Radość.

- Niby jak chcesz to zrobić, wszyscy w miasteczku są bardzo przestraszeni i panuje tam straszny chaos. I do tego mamy zmienić Złośników w miłe krasnoludki.

- Pamiętasz jak Ci powiedziałam, że razem damy radę? – przypomniała Radość Złośnikowi i zwróciła się do wróżek o pomoc.

Elfy chcą skarbu, a my chcemy wykonać zadanie i ocalić dzieci. Czy dacie radę sprowadzić tu dowódcę Elfów, a ja zaproponuje pewne rozwiązanie.

- Dobrze Radość, już lecimy – odpowiedziały wróżki.

Złośnik nie wiedział co Radość chce zrobić, ale wierzył, że ma dobry plan. Po chwili zjawiły się wróżki wraz z dowódcą.

- Czy macie dla mnie księgę z mapą? – spytał Elf

- Nie mamy, ale wiemy jak ją możesz zdobyć – odpowiedziała Radość. Musisz iść do Miasteczka i powiedzieć, że jeżeli dostaniesz mapę i wszyscy będą dla siebie mili to dzieci wrócą z powrotem do Miasteczka. Elf przystał na to i udał się do miasteczka.

- Radość! Jesteś genialna!- wykrzyknął Złośnik

Dowódca ogłosił mieszkańcom swoje rozwiązanie. Wśród Złośników rozpętała się kłótnia, ale jednogłośnie się zgodzili i oddali księgę z mapą Elfom. W tej chwili Złośnik sięgnął do plecaka i przypomniał sobie o kluczu od Królowej Pa-Tki.

Nagle klucz rozbłysnął, uniósł w powietrze i zaczął się przemieszczać. Radość ze Złośnikiem pobiegli za kluczem, dotarli aż do wodospadu.

- Widzisz go gdzieś? – zapytał Złośnik

- Jest za wodospadem, musi tu być jakaś ukryta ścieżka, poszukajmy jej – zawołała Radość.

Po niedługich poszukiwaniach Radość ze Złośnikiem przedostali się za wodospad gdzie znaleźli drzwi, w których z daleka błyszczał znajomy klucz. Gdy krasnoludki otworzyły drzwi przywitała ich Królowa Pa-Tka razem z dziećmi z obu wiosek. Królowa wytłumaczyła, że dzieci ze Złośnic przyszły do niej z prośbą o pomoc, ponieważ nie podobało im się życie w ich miasteczku, że wszyscy są dla siebie niemili, złośliwi, nie sprzątają, chciały żyć jak mieszkańcy Radości. Królowa Pa-Tka razem z dziećmi z obu wiosek obmyśliła plan, który polegał na ukryciu małych krasnoludków, w celu zjednoczenia kłótliwych mieszkańców Złośnic. Zadania dla Złośnika były przygotowane tak, żeby pokazać że sprzątnie nie musi być uciążliwym obowiązkiem, ale fajną zabawą, a jeśli jesteśmy mili dla innych to możemy liczyć na ich pomoc. Jeśli jeden Złośnik mógł się zmienić to reszta również!

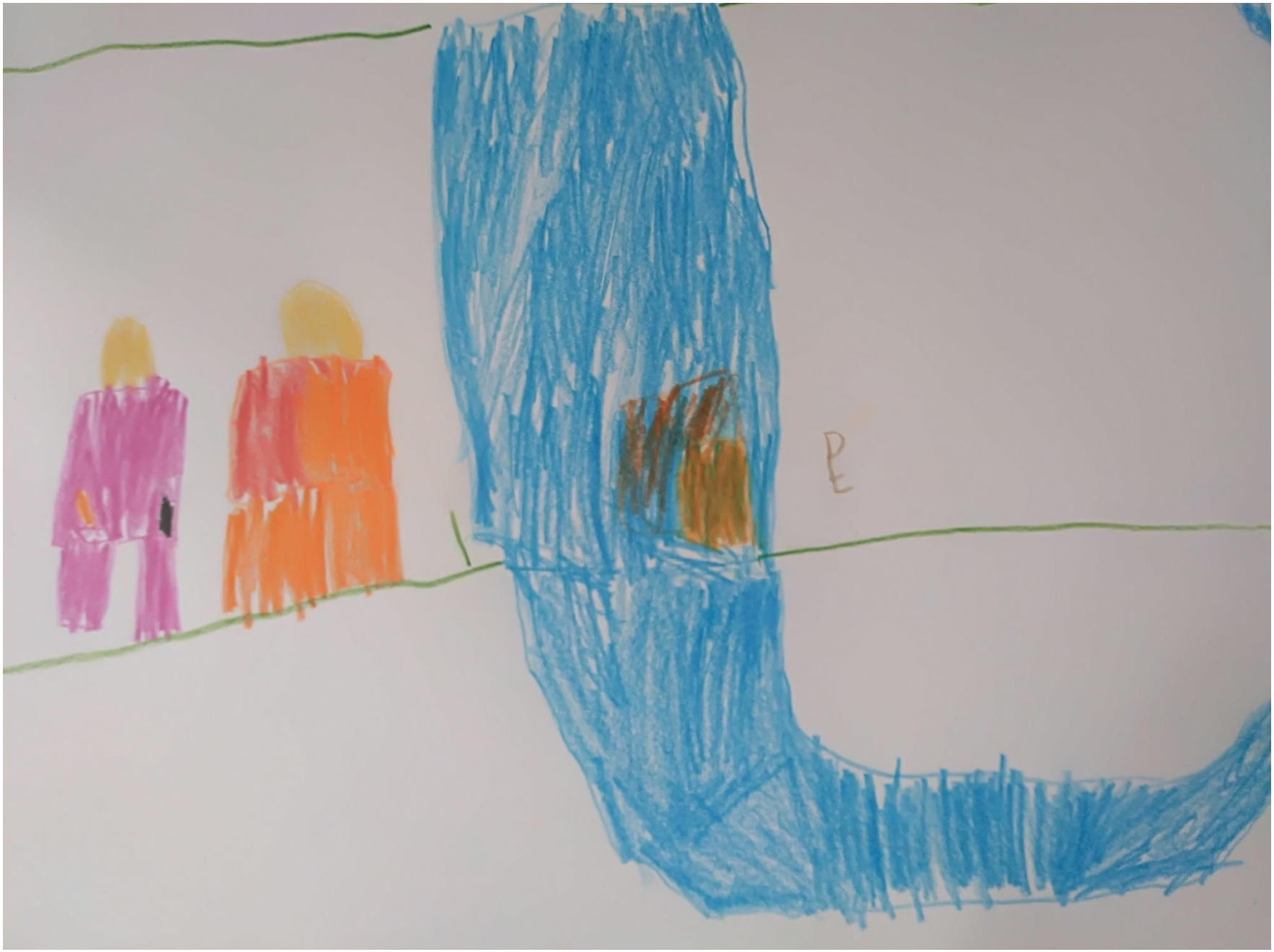
P
E